

**Adam Morton**

## **Przewodnik po teorii poznania**

(*A Guide Through the Theory of Knowledge*. Second edition, 1997)  
wyd. pol. 2002 r.; tłum. Tadeusz Baszniak

### **Rozdział 2**

#### **PERCEPCJA**

##### **1. Kwestie sporne**

Wiedzę o wielu różnych przedmiotach posiadamy dzięki temu, że możemy je widzieć, słyszeć, smakować albo dotykać. Dlatego wśród możliwych sposobów nabywania przekonań nie wolno pominąć percepcji - wykorzystywania naszych zmysłów do uzyskiwania informacji o otaczającym nas świecie. Dwa podstawowe pytania filozofii percepcji brzmią następująco: w jaki sposób uzyskujemy informacje o naszym otoczeniu za pomocą zmysłów i kiedy te informacje są ścisłe, oraz w jaki sposób percepcja dostarcza nam świadectw, które przemawiają za albo przeciw naszym teoriom i przekonaniom? Pytania te pojawiają się w sposób całkiem naturalny, kiedy zastanawiamy się nad dwoma spostrzeżeniami. Po pierwsze, ludzkie zmysły okazują się często zwodnicze, a rzeczy często nie są takimi, jakimi się wydają. Po drugie, jedną ze znamienych cech nauki i odpowiedzialnego myślenia jest ostrożne wykorzystywanie faktów zgromadzonych za pomocą bezstronnych obserwacji.

Filozofowie, którzy próbowali udzielić odpowiedzi na te pytania, natrafiali na pewien podstawowy problem. Aby zrozumieć, na ile wiarygodna jest percepcja, musimy zacząć od ustalenia pewnych faktów dotyczących percepcji, ustalenia, w jaki sposób działają nasze oczy i uszy, i jakim rodzajom złudzeń mogą ulegać. Aby zaś zrozumieć, w jakim stopniu świadectwa percepcyjne mogą stanowić oparcie dla teorii dotyczących świata, możemy wyjść od ustalenia, w jaki sposób percepcja jest związana z otaczającym nas światem, by dowiedzieć się, jaki zakres faktów wiąże się z widzialną częścią widma promieniowania świetlnego odbijającego się w naszych oczach, jaki zakres faktów wiąże się z dźwiękami, które możemy usłyszeć za pomocą uszu, i tak dalej. Wydaje się jednak, że kręcimy się w ten sposób w kółko. Aby dowiedzieć się, jak działają oczy i uszy, musimy zbadać je metodami naukowymi: dlaczego mielibyśmy jednak wierzyć naukowym teoriom, nie wiedząc, czy postrzeżenia, na których się opierają, są wiarygodne? Po to zaś, by dowiedzieć się, jaki jest związek między percepcją a światem, musimy zbadać świat metodami naukowymi: z jakich powodów mielibyśmy jednak przyjmować ufnie ten obraz świata?

Filozofowie nie traktują dziś tego problemu równie poważnie jak niegdyś. Począwszy od połowy XX wieku wielu filozofów uważa, że można, nie kręcąc się w kółko, odwoływać się do teorii opartych na percepcji, aby badać, jak przekonania mogą opierać się na percepcji. Jednym z podstawowych celów niniejszego rozdziału jest wyjaśnienie, dlaczego tak jest. Starając się osiągnąć ów cel, przedstawię kilka różnych filozoficznych stanowisk dotyczących percepcji. Niektóre z nich przyznają sobie prawo do wykorzystywania faktów i teorii z zakresu psychologii i fizyki percepcji. Inne próbują opierać się wyłącznie na zdrowym rozsądku, logice i znaczeniu słów.

##### **2. Pojęcia**

Z **percepcją** mamy do czynienia wówczas, gdy człowiek staje się świadomy przedmiotów i sytuacji, które go otaczają, za pośrednictwem zmysłów, takich jak wzrok, słuch i dotyk. Czasami to, co jest postrzegane, opisujemy w kategoriach **relacyjnych**. Znaczy to, że mówimy jedynie, jaki przedmiot

czy zdarzenie postrzega dana osoba: możemy na przykład powiedzieć, że ktoś widzi kota, słyszy go, albo go dotyka. Czasami chcemy także powiedzieć, jakie informacje dotyczące przedmiotu czy otoczenia danej osoby uzyskane zostały na drodze percepcji. Możemy więc powiedzieć, że jakaś osoba słyszy, iż kot wchodzi przez okno, i widzi, że skaleczył się w nogę, i wyczuwa dotykiem, że wbił mu się w nią cierń. Są to opisy **propozycjonalne**; zawierają sądy, twierdzenia o tym, co jest postrzegane. Warto zwrócić uwagę na to, że możemy także powiedzieć: "On widzi, że wszystkie jego koty śpią" w sytuacji, w której ten ktoś nie ogarnia wszystkich informacji jednym spojrzeniem, lecz gromadzi je stopniowo, a następnie łączy je w myślach w jedną całość. Jeden kot może bowiem spać na dywanie, drugi na łóżku, a trzeci na lodówce.

W efekcie rzeczą zupełnie naturalną jest posługiwanie się terminologią percepcyjną - mówienie o widzeniu, słyszeniu i odczuwaniu dotykowym w wypadkach, w których w takiej samej mierze jak zmysły wykorzystuje się myślenie i zapamiętywanie. W wypadkach skrajnych, gdy mówimy na przykład, że ktoś widzi, że tortury są złem, albo ktoś słyszy, że akcje Microsoftu spadły o 15 centów, wydaje się oczywiste, że użycie terminów percepcyjnych jest czysto "poznawcze" - co oznacza, że to raczej mózg, a nie oko, ucho czy skóra odgrywa rolę organu postrzegającego. Ale w wielu innych wypadkach, na przykład w wypadku osoby, która widzi, że jej trzy koty są pogrążone we śnie, nie jest wcale oczywiste, że możemy rozróżnić to, co poznawcze, i to, co percepcyjne - czyste myślenie i czyste postrzeganie. Wydaje się, że w większości wypadków w percepcję uwikłane jest oprócz zmysłów także myślenie.

Jeżeli opisujemy postrzeżenia jakiejś osoby w kategoriach propozycjonalnych, przypisujemy jej prawdziwe przekonania. Osoba, która słyszy, że kot wchodzi przez okno, a następnie widzi, że skaleczył się w nogę, żywi najpierw przekonanie, że kot wchodzi przez okno, a potem przekonanie, że skaleczył się w nogę. Kiedy opisujemy czyjeś postrzeżenia w kategoriach relacyjnych, zakładamy także, że dana osoba nabywa przekonania dotyczące tego, co jest akurat postrzegane. Niektóre z tych przekonań mogą jednak być fałszywe. Na przykład, jeśli ktoś widzi kota, ale jest przekonany, iż jest to kula do gry w kręgle, wciąż pozostaje prawdą, że owa osoba widziała tego kota. Nawet gdy opisujemy jakieś postrzeżenie w kategoriach propozycjonalnych, nie wykluczamy wcale możliwości, że wraz z przekonaniem prawdziwym nabywane są przekonania fałszywe. Komuś, kto widzi, że kot utyka na jedną nogę, może wydawać się, że chętniej opiera się na prawej przedniej łapie niż lewej tylnej, a to może okazać się fałszem. Osoba ta nabywa prawdziwe przekonanie, że kot kuleje, i fałszywe przekonanie, że chętniej opiera się na prawej przedniej łapie.

Przekonania nabywane w toku postrzegania są nazywane przekonaniem percepcyjnym. Nie ma wyraźnej granicy między przekonaniem percepcyjnym i innego rodzaju przekonaniem, podobnie jak nie ma wyraźnej granicy między postrzeganiem i myśleniem. Oczywiście jest jednak, że pewne przekonania percepcyjne są bliższe czystej percepcji. Przekonanie, że naprzeciw ciebie znajduje się jakaś szara sylwetka, ma *bardziej percepcyjny charakter* niż przekonanie, że w pobliżu znajduje się kot, które z kolei ma bardziej percepcyjny charakter od przekonania, że twój kot przyszedł do domu. Nie znaczy to wcale, że muszą istnieć przekonania, które mają całkowicie percepcyjny charakter.

Przekonania percepcyjne mogą być prawdziwe bądź fałszywe. (W powyższych przykładach jedna osoba nabywa prawdziwe przekonanie percepcyjne, że kot wchodzi przez okno, a inna fałszywe przekonanie percepcyjne, że naprzeciw niej znajduje się kula do gry w kręgle.) Przekonanie, że kot skaleczył się w łapę jest granicznym przypadkiem przekonania percepcyjnego, a przekonanie, że koty nie są kulami do gry w kręgle, nie jest w ogóle przekonaniem percepcyjnym. Fałszywe przekonania percepcyjne nie wywołują żadnych innych odczuć niż prawdziwe przekonania percepcyjne. Gdy patrzę na mojego kota i sądzę, że jest pogrążony we śnie, w rzeczywistości może on czekać na to, aż przejdę obok niego, by wymknąć się chyłkiem na dwór, albo może być pogrążony we śnie. Możemy także powiedzieć, że odbieram taki sam *obraz wzrokowy*, niezależnie od tego, czy kot śpi, czy nie. Jest to obraz kota leżącego na dywanie z zamkniętymi oczyma i nosem zakrytym koniuszkiem ogona. W tym wypadku obraz wzrokowy wiernie przedstawia kota (a w każdym razie wiernie przedstawia go ta część obrazu wzrokowego, którą opisałem; moglibyśmy powiedzieć jeszcze, że obraz ten jest dla mnie obrazem śpiącego kota, i ta część mogłaby okazać się fałszywa). Niemniej jednak obrazy wzrokowe (a także "obrazy", które odbieramy za pomocą słuchu, dotyku i innych zmysłów) mogą być zupełnie różne od

faktów. Może mi się wydawać, że na skraju mojego pola wzrokowego porusza się zasłona, choć w rzeczywistości to mój kot szarpie ją od drugiej strony pazurami.

Obrazy są jednym z podstawowych aspektów percepcji, przynajmniej w wypadku istot ludzkich. Kiedy widzimy lub słyszymy, rzeczy wyglądają lub brzmią w pewien sposób, przedstawiają określony obraz wzrokowy lub słuchowy. Niemal każdy człowiek odbiera w stanie czuwania mnóstwo różnych obrazów percepcyjnych za pomocą wszystkich zmysłów. Ale tylko część bogactwa obrazu percepcyjnego zostaje uchwycona w naszych przekonaniach percepcyjnych. (Aby to lepiej uzmysłowić: spójrz na pejzaż, który widziałeś setki razy. Poszukaj przez chwilę, a z pewnością znajdziesz jakiś szczegół, o którym nie wiedziałeś, że się tam znajduje - nie miałeś żadnych przekonań na jego temat - ale był on częścią tego, jak jawił ci się ten pejzaż.) Zarówno obraz, jak przekonanie są zatem podstawowymi aspektami postrzegania. Jak się okaże, relacja, która między nimi zachodzi, nie jest jednak prosta.

### 3. Empiryzm

Jedną z najbardziej wpływowych orientacji w teorii poznania i zapewne jednym z najbardziej wpływowych kierunków w filozofii jest empiryzm. Rozwinęli go w XVII i XVIII wieku tacy filozofowie jak Locke, Berkeley i Hume. Idee, które wypracował, nadal pozostają kluczowe dla filozofii. Najważniejszą z nich jest przedstawienie sposobu uzasadniania naszych przekonań. Według empiryzmu przekonanie jest uzasadnione, gdy zostaje powiązane za pomocą poprawnego rozumowania ze świadectwami, które uzyskaliśmy na drodze percepcji. Percepcja może być ponadto źródłem przekonań, które są na tyle pewne, że mogą być świadectwami na rzecz wszystkich dających się w ogóle uzasadnić przekonań. (Możliwym wyjątkiem od tej reguły są przekonania logiczne i matematyczne, które nie opierają się na żadnych świadectwach.)

Empiryzm może być uważany za koncepcję, która udziela odpowiedzi na wszystkie podstawowe pytania teorii poznania przedstawione w poprzednim rozdziale. Na pytanie: "Jakie własności powinny mieć nasze przekonania?" daje odpowiedź: "Powinny opierać się na świadectwach uzyskanych na drodze percepcyjnej". Na pytanie: "Jakie własności faktycznie mają nasze obecne przekonania?" odpowiada: "Wiele z nich nie ma potwierdzenia w odpowiednich świadectwach. W wielu wypadkach możemy wskazać tego rodzaju świadectwa, jednak w niektórych świadectw brak i przekonania powinny zostać odrzucone". Z kolei na pytanie: "Jakie własności mogłyby mieć nasze przekonania?" udziela odpowiedzi: "Potencjalnie moglibyśmy mieć jedynie przekonania, które opierają się na świadectwach percepcyjnych". Empiryzm jest więc filozofią, która stoi mocno na ziemi, a zarazem ma silne zabarwienie idealistyczne. Filozofia ta stoi mocno na ziemi, ponieważ dąży do tego, by oprzeć wszystkie nasze przekonania na tym, co widzimy, słyszymy i wyczuwamy dotykiem. Jest zaś idealistyczna, ponieważ zakłada, że istoty ludzkie są zdolne do reformowania swoich przekonań, tak aby wszystkie miały oparcie w percepcji.

Teoria, która przypisuje tak kluczową rolę percepcji, musi możliwie jasno wypowiadać się na temat natury percepcji. Empirystyczne ujęcie percepcji możemy scharakteryzować w kategoriach dwóch podstawowych pytań filozofii percepcji, które zostały przedstawione w punkcie I. Pierwsze z nich brzmiało następująco: W jaki sposób uzyskujemy informacje o naszym otoczeniu za pomocą zmysłów i kiedy te informacje są ścisłe? Według empiryzmu, kiedy wykorzystujemy nasze zmysły, odbieramy odrębne jednostki informacji, które Locke i jego kontynuatorzy nazywali ideami, a które przez nowszych empirystów są nazywane "danymi zmysłowymi". **Dane zmysłowe** określają kształty i barwy, które dana osoba widzi, wysokość i barwę dźwięków, które słyszy, i tak dalej. Korespondują one zarówno z obrazami wzrokowymi (czy obrazami pochodzącymi z innych zmysłów), jak i z przekonaniami, które są tak bliskie czystej percepcji, jak to tylko jest możliwe w wypadku przekonań.

Drugie z najistotniejszych pytań filozofii percepcji brzmiało: w jaki sposób percepcja dostarcza nam świadectw, które przemawiają za albo przeciw naszym teoriom i przekonaniom? Według empiryzmu ostatecznymi świadectwami, na których opierają się wszystkie nasze przekonania, są dane zmysłowe. Dane zmysłowe mają dwie cechy, które czynią z nich ostateczne świadectwa. Po pierwsze, nie ma niczego, co mogłoby stanowić świadectwo dla nich samych: w łańcuchu świadectw znajdują się one na

samym końcu. Po wtóre, dane zmysłowe są pewne: są to świadectwa, które nie mogą być zakwestionowane przez tego, kto nimi dysponuje.

Obie te cechy danych zmysłowych są kontrowersyjne i późniejsi filozofowie przypuścili na nie energiczny atak. Empiryści mieli jednak pewne powody, by owe cechy zakładać, a powody te miały swoje źródło w naturalnych sposobach obrony naszych przekonań. Przypuśćmy, że sądzisz, iż twój kot siedzi na kuchennym stole i wydaje dźwięki, które znaczą: "Chcę dostać jeść". Jeżeli ktoś powątpiewa w to przekonanie, przedstawiasz świadectwa, które za nim przemawiają. Mógłbyś zacząć tak: "Jeszcze przed chwilą siedział u mnie na kolanach, a potem usłyszałem odgłos kocich kroków oddalających się w kierunku kuchni". Gdyby ktoś domagał się od ciebie, byś powiedział, skąd wiesz, że kot siedział na twoich kolanach, mógłbyś odpowiedzieć: "Przecież go widziałem". Zwróć uwagę na to, jak, przedstawiając świadectwa na rzecz pewnego przekonania, przechodzimy do opisu tego, co postrzegamy. Załóżmy jednak, że twój oponent nie daje za wygraną. "Skąd wiesz, że go widziałeś?". "No cóż" - mógłbyś mu odpowiedzieć - "to wyglądało jak kot: widziałem na pewno czarno-białą bryłę o kocich kształtach". Zwróć uwagę, że kiedy twoje przekonanie zostaje zakwestionowane, bronisz go, odwołując się do przekonań o bardziej percepcyjnym charakterze, a w ostatecznym rozrachunku do obrazu - to znaczy do wrażeń wzrokowych, słuchowych i dotykowych, jakich dostarczają ci rzeczy. Dane zmysłowe to informacje, które wydobywasz na końcu łańcucha uzasadnień ze swoich przekonań dotyczących obrazów percepcyjnych.

Pojawia się tu pewna intuicja o niezmiernie doniosłym znaczeniu (przejęta przez empirystów od Kartezjusza). Jest to intuicja, że twoje przekonania percepcyjne są bardziej pewne od innych twoich przekonań, a twoje przekonania dotyczące twoich obrazów percepcyjnych są pewniejsze od innych twoich przekonań percepcyjnych. Mówiąc krótko, wiesz na pewno, jak rzeczy wyglądają i brzmią dla ciebie, czy jakie odczucia dają ci w dotyku, i żaden sprzeciw innego człowieka nie jest w stanie sprawić, że zaczniesz mieć co do tego wątpliwości. Dane zmysłowe dobrze nadają się więc do roli ostatecznych świadectw, za pomocą których powinny być uzasadniane wszystkie przekonania.

Istnieją jeszcze dwa inne powody, dla których percepcję możemy uważać za dobre źródło świadectw dla naszych przekonań. Po pierwsze, percepcja tworzy bezpośredni związek między faktem fizycznym a osobą. Światło odbija postać kota w oczach człowieka i sprawia, że komórki siatkówek jego oczu stymulują nerw wzrokowy do przekazywania informacji do mózgu. Jest to proces skomplikowany, ale stosunkowo niezawodny i prawdopodobnie mniej złożony od większości sposobów oddziaływania faktów na nasze myśli. Zupełnie naturalny jest zatem pogląd, że percepcja to podstawowy sposób odkrywania faktów. (Zwróć uwagę, że choć argument ten wywiera niewątpliwie pewien wpływ na zapatrywania empirystów, to jednak muszą być oni bardzo ostrożni, ponieważ z ich punktu widzenia przekonania dotyczące związku między faktami a mózgiem należą do przekonań, które pragną uzasadnić, posługując się świadectwami zawartymi w danych zmysłowych.)

Drugim powodem, dla którego percepcję uważa się za źródło świadectw, jest to, że przekonania percepcyjne są względnie niezależne od innych przekonań. Jeżeli dojdę do przekonania, że mój kot zaginął, to słysząc, że kot wchodzi do pokoju przez okno, będę sądził, że jest to jakiś inny kot, jednak wciąż będę widział kota wchodzącego do środka i będzie miał on dla mnie taki sam wygląd. Im bardziej percepcyjny charakter ma dane przekonanie, w tym mniejszym stopniu podlega ono wpływowi zmian zachodzących w innych przekonaniach. Dlatego wówczas, gdy w poszukiwaniu świadectw odwołujemy się do percepcji, zachodzi mniejsze niebezpieczeństwo, że w naszym rozumowaniu będziemy kręcić się w kółko. W mniejszym stopniu grozi nam to, że ktoś, kto kwestionuje te świadectwa, będzie mógł powiedzieć, że gdybyśmy nie mieli już przekonania, na rzecz którego staramy się znaleźć świadectwa, nie mielibyśmy także przekonania, którym posługujemy się jako świadectwem.

Atrakcyjność empiryzmu jako ideału epistemicznego jest czymś oczywistym. Oferuje on wizję szerokiego wachlarza przekonań, w tym przekonań zdroworozsądkowych i naukowych, opartych na bardzo mocnych świadectwach uzyskanych za pomocą percepcji. (Jest to pociągający aspekt różnych epistemicznych ideałów i teorii, znany pod nazwą **fundacjonizmu**. Fundacjonizm będziemy omawiać w rozdziale 5, zwłaszcza w punkcie 2.) Gdybyśmy potrafili sprostać wymaganiom ideału empirystycznego, umielibyśmy przedstawiać racje na rzecz wszystkich naszych przekonań, i chociaż nie moglibyśmy mieć

całkowitej pewności, że wszystkie są prawdziwe, to mielibyśmy sporą gwarancję, że są tak prawdziwe, jak tylko jest to możliwe.

Atrakcyjność tego ideału wydaje się oczywista. Ale jaka jest jego cena? I jak bardzo istoty ludzkie mogą zbliżyć się do jego osiągnięcia? Niestety, po trzech stuleciach rozstrząsań i sporów dotyczących empiryzmu filozofowie są zgodni co do tego, że pełne urzeczywistnienie ideału empirystycznego miałyby bardzo wysoką cenę, i że nie jest to ideał, do którego osiągnięcia ludzie mogą wyraźnie się zbliżyć. Są dwie przyczyny takiego stanu rzeczy.

Po pierwsze, *większa pewność oznacza słabsze świadectwa*. Świadectwa, na których opierają się teorie naukowe, bardzo rzadko cechują się absolutną pewnością. Na przykład głównym źródłem świadectw dla teorii astronomicznych są obserwacje dokonywane za pomocą teleskopów. Astronomowie starają się przeprowadzać je tak precyzyjnie, jak jest to możliwe, i przyjmować możliwie najmniejszą liczbę niekoniecznych założeń, gdy opisują swoje obserwacje. Nie mają jednak całkowitej pewności. Kiedy astronom mówi, że na określonych współrzędnych na niebie ukazała się nowa gwiazda, to właściwie zawsze zachodzi możliwość, że zamiast gwiazdy ujrzał coś, co pojawiło się na skutek defektu teleskopu, że miał halucynacje albo że za sprawą działania istot pozaziemskich rozbłysło na niebie jasne światło, jednak znacznie bliżej Ziemi niż się mu wydawało. I nawet wtedy, gdy świadectwa mają postać zdjęć światła uchwyconego przez teleskop, potrzebne są dodatkowe interpretacje, zanim fotografie będą mogły zostać wykorzystane jako świadectwa. Czy rzeczywiście jest to ta klisza fotograficzna, która znajdowała się w ognisku soczewki teleskopu w interesującym nas momencie? W jakim kierunku zwrócony był teleskop, gdy zarejestrowano światło? Które znaki na filmie przedstawiają światło uchwycone przez teleskop, a które światło pochodzące z innych źródeł lub efekty wywoływania filmu? Czy warunki atmosferyczne nie zniekształciły przebiegu promieni świetlnych? Na każde z tych pytań można udzielić odpowiedzi, jeśli pojawiłyby się jakieś poważne wątpliwości. Ale sformułowanie takich odpowiedzi wymagałoby użycia innych wyrafinowanych narzędzi oraz przeprowadzenia innych, nie całkiem pewnych, obserwacji.

Rzecz w tym, że w nauce technika poszukiwania świadectw polega na wykorzystywaniu niezwyklej sytuacji i złożonej aparatury eksperymentalnej do odkrywania domniemych skutków naturalnych procesów. Wątpliwości dotyczące świadectw są rozstrzygane przez inne świadectwa i inne eksperymenty. Nie rozwiązuje to wszystkich możliwych wątpliwości i wcale nie ma służyć takiemu celowi. Na ogół w nauce jakaś konkretna teoria musi bronić się przed zastrzeżeniami uczonych, którzy opowiadają się za jakąś inną konkretną teorią, i świadectwa muszą być dobierane w taki sposób, by obie strony mogły potraktować je poważnie (choć nie muszą one wywierać wrażenia na nienaukowcach czy filozofach sceptykach). Jeśli astronomowie dyskutują o pochodzeniu kwazarów, potrzebne są im świadectwa, które będą interpretowane tak samo przez astronomów, którzy wierzą w teorię stanu stacjonarnego i w teorię Wielkiego Wybuchu, w rozmaite teorie ewolucji gwiazd, rozkładu masy we wszechświecie i tak dalej. Nie muszą martwić się jednak tym, jakie wątpliwości czy interpretacje mogą nasunąć się mistykom, którzy wierzą, że gwiazdy są aniołami tańczącymi wokół Ziemi i niosącymi rodzajowi ludzkiemu jakieś posłanie, albo sceptykom, którzy podejrzewają, że teleskopy tworzą obrazy rzeczy, które w ogóle nie istnieją.

Inną technikę proponuje empiryzm, który dąży do nałożenia na treść obserwacji takich warunków, by nikt nie mógł jej zakwestionować, niezależnie od tego, jak mało wie i jakie inne przekonania żywi. Według empiryzmu świadectwem, które cechuje się maksymalną pewnością, nie jest ani "Przy współrzędnych  $r, \theta$  w chwili  $t$  pojawia się supernowa", ani "Zaobserwowano nagły wzrost jasności w  $t, r, \theta$ ", ale "Astronomowi P wydaje się, że w chwili  $t$ , w miejscu, jak sądzi, o współrzędnych  $r, \theta$ , zobaczył jasne światło, co do którego założył, że jego źródłem nie jest Ziemia". Gdy uświadomimy sobie różnicę między świadectwami tego typu i świadectwami, jakimi faktycznie posługuje się nauka, nie sposób zachować optymizmu co do możliwości urzeczywistnienia empirystycznego ideału - oparcia wszystkich naszych przekonań, a zwłaszcza przekonań naukowych, na absolutnie pewnych danych zmysłowych.

Drugi powód, który każe nam wątpić w możliwość osiągnięcia ideału empirystycznego, można ująć w następujący sposób: *niezmiernie trudno jest znaleźć świadectwa na rzecz najbardziej podstawowych przekonań*. Przypuśćmy, że jesteś empirystą i uważasz, że najlepszymi świadectwami są

twoje dane zmysłowe, informacje o tym, jak rzeczy wyglądają i brzmią dla ciebie, i jakie są dla ciebie w dotyku. Chciałbyś użyć owych świadectw jako uzasadnienia przekonań dotyczących otaczającego świata, takich jak przekonanie, że znajdujesz się na powierzchni planety Ziemia, że masz ludzkie ciało, i że jesteś otoczony innymi istotami ludzkimi. Idąc dalej, możesz chcieć znaleźć świadectwa na rzecz przekonania, że wokół ciebie istnieje świat fizyczny, który stymuluje twoje zmysły, dzięki czemu uzyskujesz dane zmysłowe. Ale te najbardziej podstawowe przekonania niełatwo jest uzasadnić w kategoriach danych zmysłowych. Dlatego empirysta może mieć kłopoty z pokazaniem, dlaczego głęboki sceptycyzm, omawiany w punkcie 5 rozdziału 1, nie jest koncepcją słuszną. Wymagania empiryzmu, by wszystkie przekonania opierały się na absolutnie pewnych świadectwach, mogą sprawić, że tylko nieliczne przekonania będą miały jakiegokolwiek oparcie.

Problem z pokazaniem, dlaczego racjonalnie jest wierzyć, że nasze postrzeżenia są rzeczywiście wywoływane przez otaczający nas świat fizyczny, nazywany czasami problemem istnienia świata zewnętrznego, nasuwa empiryzmowi bardzo poważne trudności. Podobnie jest z tak zwanym problemem innych umysłów związanym ze wskazaniem powodów, dla których racjonalnie jest wierzyć, że istoty ludzkie, które cię otaczają, mają umysły podobne do twojego i podobne jak ty przeżyvia. (Problem innych umysłów będzie omawiany w pierwszych pięciu punktach rozdziału 7.) Zwróćmy uwagę, że problem innych umysłów czyni problem świata zewnętrznego jeszcze trudniejszym. Jednym ze źródeł twojego przekonania o istnieniu świata zewnętrznego, i w gruncie rzeczy niemal wszystkich twoich przekonań, jest to, co mówią inni ludzie. Jeśli jednak słowa wypowiedzane przez innych ludzi nie wynikają z ich myśli, informacji i wiedzy, to powinieneś traktować wszystko, co mówią, z ogromną podejrzliwością. Niebezpieczeństwo polega nie tyle na tym, że inni ludzie mogą kłamać, ile raczej na tym, że ich słowa mogą być zupełnie pozbawione znaczenia: to, co skłonny jesteś uważać za sensowną wypowiedź, przekazującą jakieś informacje o świecie, może być tylko zbiorem przypadkowych dźwięków. Aby zapewnić świadectwa wielu naszym przekonaniom, empiryzm musiałby przedstawić świadectwa, które pokazałyby, dlaczego możemy polegać na tym, co inni ludzie mówią o dawnych czasach, odległych miejscach i doświadczeniach, których my sami nie przeżywalismy. Źródłem większości świadectw, na których opiera się to, co we własnym mniemaniu wiemy, są bowiem nasze związki z przekonaniem i doświadczeniami innych ludzi.

#### **4. Kilka eksperymentów**

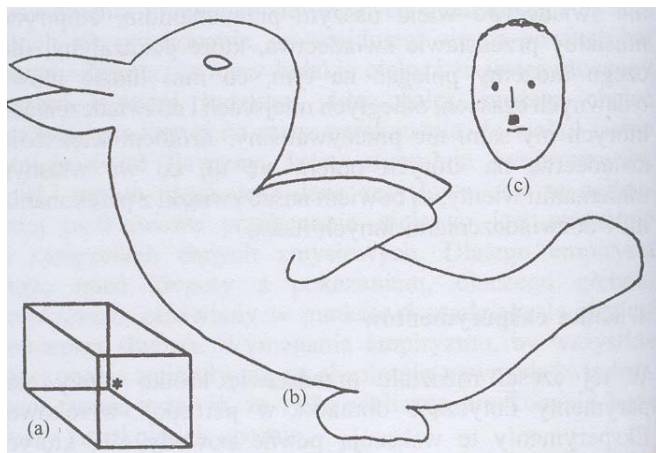
W tej części rozdziału przedstawię krótko cztery eksperymenty dotyczące obrazów w percepcji wzrokowej. Eksperymenty te wskazują pewne powody, dla których trudno jest nam urzeczywistnić ideał empirystyczny.

##### *Eksperyment 1: widzenie jako*

Ilustracja 1 przedstawia rysunek kaczki. Przyjrzyjcie się mu uważnie. Bardzo łatwo można dostrzec na nim kaczkę. Można jednak zobaczyć na nim także królika (dziób kaczki widziany jest jako uszy królika). Gdyby ten akapit zaczynał się od słów "Ilustracja 1 przedstawia rysunek królika", to, spoglądając na nią po raz pierwszy, postrzeżałbyś narysowaną figurę jako królika.

Rysunek ten nie wygląda tak samo w wypadku, gdy widzimy go jako kaczkę, i gdy widzimy go jako królika. Eksperyment ten pokazuje, że pewne wrażenia wzrokowe nie są zdeterminowane przez obraz na siatkówce (gdyż obrazy na siatkówce, wrażliwym obszarze położonym w tylnej części oka, są takie same niezależnie od tego, czy ktoś widzi na rysunku kaczkę, czy królika). Pokazuje również, że niektórych obrazów wzrokowych nie można w pełni opisać w prosty, geometryczny sposób, jako rozkładu jasnych i ciemnych punktów w pewnej przestrzeni. W opisie ujętym w takich kategoriach nie ma bowiem żadnej różnicy między wyglądem kaczki i wyglądem królika. Obraz wzrokowy nie jest po prostu obrazem (być może jest to obraz plus pewnego rodzaju objaśnienie tego obrazu).

Eksperyment ten pokazuje także, że nasze oczekiwania mają wpływ na to, jak jawi się nam to, co widzimy.



*Ilustracja 1.* Rysunki, które zmieniają swoje znaczenie. Frapujący jest zwłaszcza rysunek kaczkokrólíka (b), ponieważ jest on usytuowany dokładnie pośrodku między dwoma skrajnymi przykładami (a) i (c). Z jednej strony mamy sześcian, który może być postrzegany na dwa sposoby; każdy z nich reprezentuje inny układ geometryczny - róg oznaczony gwiazdką znajduje się albo z przodu, albo z tyłu. Z drugiej strony znajduje się rysunek, który zmienia się pod względem znaczenia ekspresywnego - (c) wygląda jak Charlie Chaplin albo jak Hitler. Cechą, którą kaczkokrólík dzieli z przykładami takimi jak (c), jest to, że zmiany jego znaczenia nie są po prostu zmianami figury geometrycznej, którą przedstawia; zaś z przykładami takimi jak (a) ma tę cechę wspólną, że jego znaczenie zależy od tego, jako co jest widziany, a nie od rodzaju reakcji, jaką wywołuje. Jest zatem przykładem, który doskonale nadaje się do zilustrowania tezy: obrazy percepcyjne są już w jakiś sposób zinterpretowane.

### *Eksperyment 2: perspektywa*

W eksperymencie tym osoby badane obserwują koła pod różnymi kątami. Następnie proszone są o przedstawienie na rysunku swoich wrażeń wzrokowych. (Prosi się je, by narysowały, jak owe koła wyglądają, a nie jakie w ich przekonaniu są.) Niektóre osoby rysują wszystkie koła jako koła, z wyjątkiem tych, które były oglądane pod bardzo dużym kątem. Inne rysują wszystkie koła jako elipsy, oprócz tych, które były oglądane pod bardzo małym kątem. Jednak wszystkie osoby badane rysują mniej spłaszczone (bardziej koliste) elipsy od tych, które powstają jako rzuty odpowiednich kół na siatkówce ich oczu. Ponadto gorzej wykształcone osoby, a zwłaszcza te, które mają mniejszą wiedzę z zakresu psychologii czy rysunku perspektywicznego, rysują bardziej zaokrąglone elipsy, a osoby lepiej wykształcone - bardziej spłaszczone. Ale nawet osoby najlepiej wykształcone nie rysują tak płaskich elips, jak powinny - zgodnie z regułami rysunku perspektywicznego czy też zgodnie z obrazami pojawiającymi się na siatkówkach ich oczu.

Z eksperymentu tego wynika, że przekonania ludzi dotyczące określonej sytuacji - w tym wypadku przekonanie, że figury są koliste - wywierają wpływ na jej percepcję. Obrazy percepcyjne upodabniamy do tego, jaka w naszym mniemaniu jest rzeczywistość.

### *Eksperyment 3: świat na opak*

Osoby badane przez kilka dni, a czasami przez kilka tygodni noszą okulary, które odwracają obraz do góry nogami. Początkowo wygląda to tak, jak gdyby wszystko było na opak: niebo znajduje się w dole, a ziemia u góry. Potem następuje fascynujący okres przejściowy, w którym niektóre rzeczy wydają się czasami odwrócone, a niektóre nie. W końcu osoby badane mówią, że wszystko wygląda normalnie: niebo wydaje się znajdować u góry, a ziemia u dołu. Potem zdejmują okulary i znowu wydaje się im, że wszystko zostało odwrócone do góry nogami!

Jest to niezmiernie intrygujący eksperyment i niełatwo jest wyprowadzić z niego jednoznaczne wnioski. Dowodzi on z pewnością, że nasze wrażenia wzrokowe nie zależą tylko od danych

pochodzących z narządów zmysłowych. Sugeruje także, że owe dane determinują wrażenia wzrokowe w sposób, który częściowo zależy od przekonań i mających w nich swe źródło tendencji do określonych zachowań. Tak więc dopóki osoby uczestniczące w tym eksperymencie nie nauczyły się, będąc w okularach, używać zmysłów do kierowania swymi działaniami, dopóty miały wrażenie, że wszystko jest odwrócone do góry nogami; kiedy jednak nauczyły się, jak poruszać się i właściwie obchodzić z różnymi przedmiotami, świat stanął ponownie na nogach. O eksperymencie tym i podobnych da się powiedzieć jeszcze wiele innych rzeczy; bardziej szczegółowe opisy i analizy tych badań zasługują z pewnością na przestudiowanie. (Przed wszystkim nie jest całkiem jasne, jak świat faktycznie jawi się komuś, kto przywykł do noszenia okularów odwracających obraz; w moim opisie pominąłem pewne szczegóły.)

#### *Experyment 4: mądre niemowlęta*

Współczesna technologia pozwala nam prowadzić także obserwacje małych dzieci, do niedawna zupełnie niemożliwe. Jedną z najnowszych technik jest monitorowanie ruchów oczu niemowlęcia w celu ustalenia, jakie elementy otoczenia przykuwają jego uwagę. Okazuje się, że nawet najmłodsze dzieci zdumiewająco dużo przyglądają się otoczeniu, dłużej patrząc na przedmioty i sytuacje nowe niż na oczekiwane i znane. W jednym z eksperymentów dzieci, które miały zaledwie dwa i pół miesiąca, przyglądały się piłce, która toczyła się za zasłoną; następnie zasłonę unoszono, odsłaniając piłkę leżącą nieruchomo przy pionowej ścianie. Po oswojeniu się z tym widokiem dzieci oglądały dwa rodzaje zdarzeń. W pierwszym, "możliwym" zdarzeniu, na drodze piłki umieszcza się pudełko, zasłona zostaje opuszczona, piłka toczy się, a następnie zasłona zostaje podniesiona, ukazując piłkę leżącą nieruchomo koło pudełka. W drugim, "niemożliwym" zdarzeniu, pudełko jest umieszczane na drodze piłki, zasłona zostaje opuszczona, piłka toczy się, a następnie zasłona jest podnoszona, odsłaniając piłkę leżącą nieruchomo przy pionowej ścianie, tak jakby przeniknęła przez pudełko. Niemowlęta przyglądały się dłużej "niemożliwemu" zdarzeniu, co nasuwa wniosek, że było ono dla nich zaskakujące, a tym samym, że w wieku dwóch i pół miesiąca dzieci zaczynają być zdolne do myślenia o świecie jako składającym się ze stałych przedmiotów, które nie mogą przez siebie wzajemnie przenikać.

### **5. Świadczenia bez pewności**

Empiryzm, przynajmniej w tradycyjnej wersji przedstawionej w punkcie 3, nie daje dobrego opisu sposobów uzasadniania przekonań percepcyjnych. Koncepcja ta wprowadza nas w labirynt grząskich, pogmatwanych ścieżek. Cztery eksperymenty, które właśnie opisaliśmy, wskazują, dlaczego tak jest. Sugerują one, że empiryzm przyjmuje pewne fałszywe założenie dotyczące obrazów percepcyjnych. Zakładając, że wszystkie nasze przekonania percepcyjne mogą być oparte na danych zmysłowych, empiryzm przyjmuje, że kiedy coś postrzegamy, najpierw uzyskujemy informacje o wyglądzie, a następnie wykorzystujemy je jako świadectwa na rzecz przekonań, które dotyczą tego, co jest przez nas postrzegane, i tego, jakie to coś jest. Te i inne eksperymenty, które opisuje psychologia percepcji, sugerują, że jest to ujęcie błędne.

Powyższe eksperymenty nie nasuwają wcale wniosku, że pojęcie obrazu percepcyjnego jest pozbawione mocnych podstaw, opierają się bowiem na założeniu, że osoby badane są zdolne do opisywania tego, jak rzeczy im się jawią, i wyrażania na inne sposoby swoich wrażeń wzrokowych. Jeżeli przez obrazy percepcyjne rozumiemy szczegółowy opis tego, jak świat wygląda, brzmi i tak dalej - który ludzie podają, kiedy zadajemy im pytania o ich wrażenia - to istnienie obrazów percepcyjnych jest rzeczą bezsporną. Eksperymenty te sugerują natomiast, że obrazy wzrokowe (i przypuszczalnie inne) nie są wyłącznie zbiorem informacji gromadzonych przez zmysły, i że przekonania percepcyjne nie powstają na ich podstawie na drodze pewnego rodzaju rozumowania. To, jak otoczenie jawi się danemu człowiekowi w danej chwili, zależy bowiem od wcześniejszego stanu tego człowieka, jego przekonań, pragnień i nawyków; podobnie jest z nabywaniem przekonań percepcyjnych. Na przykład w eksperymencie pierwszym (widzenie jako) rysunek wygląda jak kaczką albo jak królik w zależności od tego, co spodziewa się zobaczyć osoba, która na niego patrzy. W eksperymencie drugim (perspektywa)



ludzie przedstawiają wygląd rzeczy, które widzą, w taki sposób, że nabierają one podobieństwa do kształtów, jakie w świetle ich wiedzy owe rzeczy mają w rzeczywistości. Z kolei w eksperymencie trzecim (świat na opak) obraz percepcyjny, do którego prowadzą informacje dostarczane przez zmysły, jest częściowo kształtowany przez praktyczne cele, którym mają służyć owe informacje. Eksperyment czwarty (mądre niemowlęta) sugeruje, że do ogólnych zarysów niektórych przekonań dotyczących tego, jak faktycznie rzeczy się mają, dochodzimy w tak wczesnym okresie naszego życia, że w praktyce od początku wywierają one wpływ na naszą percepcję.

Percepcja zaczyna się więc od zmysłowych danych wejściowych czy wzorców bodźcowych, które przypuszczalnie nie są przekonaniem, i poprzez łączenie ich z przekonaniem, które dana osoba już posiada, tworzy przekonania percepcyjne, a także *obrazy percepcyjne*. Obrazy nie tworzą się na granicy umysłu; powstają one w wyniku złożonej interakcji zmysłowych danych wejściowych i wcześniej istniejących przekonań. Nie nadają się więc dobrze do roli ostatecznych, podstawowych świadectw, ponieważ same są także zależne od przekonań. Ludziom, którzy mają odmienne przekonania, te same rzeczy będą się jawiły odmiennie; tak więc obrazy percepcyjne nie zawsze mogą dostarczać bezstronnych świadectw przemawiających za tym, które z przekonań jest prawdziwe.

Istnieje kilka możliwych rodzajów reakcji na tę sytuację. Empirystyczny ideał absolutnie pewnych świadectw, opartych na danych zmysłowych poszczególnych ludzi, które miałyby dostarczać istotnych racji na rzecz naszych przekonań, jest nieosiągalny. Można by więc ideał określić mniej rygorystycznie. Moglibyśmy wymagać od świadectw mniejszej pewności. Moglibyśmy postulować, by nasze świadectwa opierały się na czymś innym niż obrazy percepcyjne. Moglibyśmy chcieć świadectw percepcyjnych, ale niekoniecznie na rzecz wszystkich naszych przekonań. Niemal każda współczesna filozoficzna teoria poznania wycofuje się w mniejszym lub większym stopniu z postulatu pełnego urzeczywistnienia ideału empirystycznego. Zanim postawimy pytanie, w jakiej właściwie mierze powinniśmy od niego odstąpić, przypomnijmy sobie tezę sformułowaną w rozdziale I, że istnieje wiele różnych pożądaných własności przekonań, i że nie jest wcale oczywiste, że jeden ideał może czynić zadość im wszystkim. Czy chcemy przekonań, które nie budziłyby żadnych wątpliwości, czy przekonań, które są zgodne z wiedzą naukową, czy raczej przekonań, które możemy wykorzystywać w naszym codziennym życiu? Przekonań, które społeczeństwo mogłoby wykorzystywać do wspólnych przedsięwzięć naukowych i praktycznych, czy też przekonań, które pojedyncza osoba mogłaby wykorzystywać do uzyskania możliwie największej wiedzy, jaką może zdobyć własnymi siłami? Dla osiągnięcia tak odmiennych celów odpowiednie mogą być różne rodzaje świadectw percepcyjnych.

Za szczegółowymi aspektami empiryzmu kryje się pewien bardziej mglisty ideał - ideał przekonań, które żyjemy dlatego, że przemawiają za nimi świadectwa, które można zobaczyć, usłyszeć lub w jakiś inny sposób postrzegać zmysłowo. Im bliżej tego ideału, tym większa pewność, że nie trwamy w naszych przekonaniach tylko dlatego, że wpojono nam je w dzieciństwie, albo dlatego, że zostały zapisane w podręcznikach, czy dlatego, że podzielają je inni ludzie. Ile by pozostało z tego ideału, gdybyśmy odstąpili od empiryzmu w jego radykalnej postaci? W jakiej mierze możemy oczekiwać, że nasze przekonania ukształtują się pod wpływem naszych postrzeżeń, jeżeli przyjmujemy, że sposób interpretacji naszych postrzeżeń - to, jakimi rzeczy nam się wydają i jakie przekonania percepcyjne tworzymy - będzie zawsze zależny od wpływu przekonań, które już posiadamy? Aby zobaczyć niektóre z możliwości i kontrowersyjnych kwestii, rozważmy pewien wyimaginowany, skrajny przypadek.

Wyobraźmy sobie dwa plemiona lub społeczności, które mają odmienne mitologie i które różnią się zapatrywaniami na to, jakie są mechanizmy funkcjonowania świata. Żyją one na dwu różnych wyspach i nie mają żadnego kontaktu ze sobą ani z żadną inną społecznością. Przypuśćmy, że jedna z owych społeczności wierzy w wielu bogów, którzy zajmują się poszczególnymi zwierzętami i rzeczami, natomiast druga wierzy w jednego magicznego ducha, którego można odnaleźć w każdej rzeczy, i wierzy, że poszczególne zwierzęta i rzeczy są przejawami owego ducha i dlatego są w istocie tym samym. (Jedna społeczność postrzega więc wszechświat jako zbiór wielu rzeczy, natomiast druga widzi we wszechświecie jedną rzecz, która manifestuje się na wiele sposobów.) Załóżmy, że od jakiegoś momentu te dwie społeczności podlegają wpływowi takich samych danych i obserwacji, w takiej samej kolejności, przez kilka kolejnych pokoleń: takiej samej pogody, takich samych zjawisk pojawiających się na niebie w

dzień i w nocy, takich samych epidemii i pór zbiorów i tak dalej. Załóżmy ponadto, że te nowe obserwacje obalają wszystkie pierwotne poglądy obu społeczności. Otóż mogłyby się wydawać, że gdyby owe społeczności składały się z rozsądnych, inteligentnych ludzi, to po tak wielu latach i po zniknięciu pierwotnych, rozbieżnych poglądów wyznawane przez nie poglądy stałyby się mniej więcej takie same. Tak jednak wcale być nie musi. W obliczu nowych obserwacji każde z tych społeczeństw mogłoby rozwijać bowiem swoje doktryny w innym kierunku, ponieważ doktryny, które wyznawały przed dokonaniem tych obserwacji, były różne i ponieważ składniki owych doktryn, które w rozważanym stadium nie uległy zmianie, mogłyby wywierać wpływ na zmiany, które się dokonały. Na przykład jedna ze społeczności mogłaby traktować jako interesujący rodzaj halucynacji to, co druga społeczność uważałaby za boskie objawienie. (Na obu wyspach woda zamarza pewnego dnia w kryształki lodu, co każde z plemion uważało dotąd za niemożliwe. Na pierwszej wyspie wieści o tym zjawisku traktowane są jako sen zesłany przez ducha, który pragnie pokazać ludziom, że wszystko może przeobrażać się we wszystko inne, ponieważ każda rzecz jest w istocie tym samym. Mieszkańcy tej wyspy dochodzą do przekonania, że prawdopodobnie ciecze mogą przekształcać się w ciała stałe. Na drugiej wyspie uważa się, że owe wieści mówią o czymś, co jest tak dalece niemożliwe - substancjach, które za sprawą bogów przekształcają się w siebie nawzajem - że mogą być tylko kłamstwem bądź złudzeniem zesłanym przez złe moce. Każdy, kto twierdzi, że widział zamarzającą wodę, zostaje skazany na śmierć.) W taki oto sposób, mimo że przekonania obu społeczności opierają się na tej samej puli obserwacji, sposoby ich reagowania na te obserwacje mogą być odmienne.

Historyjka ta pokazuje, w jaki sposób percepcja może stanowić oparcie i zaplecze dla naszych przekonań, teorii i poglądów, nie określając dokładnie tego, jakie one będą. Posłużmy się pewnego rodzaju analogią: nasze przekonania są czymś takim jak położenie i ustawienie liścia poruszanego przez wiatr. Wiatr odpowiada doświadczeniu i obserwacji. Jedyłą siłą, która może doprowadzić do zmiany położenia i ustawienia liścia, jest wiatr, ale powodowane przez niego zmiany zależą od wyjściowego położenia i ustawienia. Dwa liście, które początkowo są położone blisko siebie i zwrócone w tym samym kierunku, mogą - gdy zawieje silny wiatr - znaleźć się w zupełnie różnych miejscach, zwrócone w różnych kierunkach, z powodu drobnych różnic położenia na początku.

Taki sposób spojrzenia na wpływ percepcji ma ukazywać zarówno jej zdolność kierowania naszych przekonań w stronę prawdy, jak i granice tej zdolności. Najłatwiej dostrzec owe granice: przekonania dwu społeczności z rozważanego przykładu są zdecydowanie odmienne nawet wówczas, gdy przez dłuższy czas podlegały one wpływowi podobnych świadectw percepcyjnych. Jeżeli jedno z tych przekonań są prawdziwe, to drugie są fałszywe. Równie prawdopodobne jest to, że jedno i drugie są fałszywe. Wydaje się zatem, że wpływ świadectw percepcyjnych nie prowadzi automatycznie do prawdziwych przekonań. Historyjka ta ma jednak również inne aspekty, które w większym stopniu odsłaniają moc świadectw percepcyjnych.

Zastanówmy się raz jeszcze nad przykładem opisującym to, jak obserwacja zamarzającej wody była interpretowana przez jedno społeczeństwo jako przesłanie od ducha, a przez drugie jako złudzenie. W obu wypadkach interpretację determinowały dwa podstawowe czynniki - przekonania danej społeczności dotyczące rodzajów faktów, które w ogóle mogą być realne, i jej przekonania w sprawie mechanizmów percepcji. Obie społeczności wierzyły, że to, co wydaje się właściwą percepcją, może być skutkiem działania dobrych i złych duchów; tak więc fakt, że jedna społeczność sądziła, iż zamarzanie wody jest w ogóle możliwe, pozwalał jej interpretować to doświadczenie jako prawdziwe przesłanie, a fakt, że druga społeczność mniemała, iż zamarzanie wody jest całkowicie wykluczone, skłaniał ją do interpretowania tego doświadczenia jako złudzenia. Wnioski mogłyby być inne, gdyby obie społeczności miały również silne przekonania dotyczące mechanizmu percepcji. W naszej kulturze uważa się, że niemal wszystko, co wydaje się percepcją, i co zachodzi w czasie, gdy ludzie znajdują się w stanie czuwania i zachowują się normalnie, jest właściwą percepcją. A jeśli kilku osobom wydaje się, że coś widzą, a jednocześnie mogą dotknąć, posłuchać i posmakować tego czegoś, to nie jesteśmy skłonni uważać, że w rzeczywistości wcale tego nie widzą. Co więcej, mamy także przekonania dotyczące tego, jak zachodzi percepcja. Uważamy, że widzenie to skutek działania promieni świetlnych, które odbijają się od przedmiotów i dochodzą do ludzkich oczu; mamy też złożone poglądy na temat dokładnego przebiegu

tych zjawisk. Gdy nie jesteśmy więc pewni, czy coś jest właściwą percepcją, czy nie, możemy próbować zbadać sytuację głębiej - możemy starać się ustalić, w jaki sposób przenoszą się światło i dźwięk, i tak dalej. Znamy niektóre przyczyny halucynacji; wiemy, jak powstaje fatamorgana; znamy także źródła wielu złudzeń optycznych. Wszystko to wskazuje, że percepcja może poszerzać zbiór naszych prawdziwych przekonań jedynie w pewnych specyficznych warunkach. Załóżmy, że wiemy dostatecznie dużo o podstawach percepcji i iluzji, by móc w większości wypadków rozstrzygnąć, co jest czym. Załóżmy ponadto, że jest to naprawdę wiedza, która mówi nam, kiedy postrzeżenia przynoszą nam prawdziwe przekonania percepcyjne. Załóżmy wreszcie, że nawet jeśli wśród naszych przekonań dotyczących świata jest wiele fałszów i pytań, na które nie znamy odpowiedzi, to jednak nie mylimy się całkowicie co do charakteru środowiska, w którym żyjemy. Możemy wobec tego gromadzić informacje za pomocą naszych zmysłów, po prostu postrzegając tak dużo, jak jest to możliwe, bądź wykorzystując bardziej wyszukane metody naukowe do obserwacji szczególnych, niezwykłych sytuacji. Wiele z tego, co zaobserwujemy, będzie prawdziwe. Naszą niedoskonałą wiedzę na temat percepcji możemy wykorzystać do rozstrzygania, którym postrzeżeniom powinniśmy ufać, a które odrzucić, a następnie posłużyć się postrzeżeniami, którym ufamy, do poszerzenia naszej wiedzy, a tym samym pogłębienia naszego rozumienia percepcji. I tak dalej, podążając wciąż na nowo tą samą drogą.

*Jeśli* nasze przekonania nie są od początku obciążone zbyt poważnymi błędami, *i jeśli* nasze rozumienie percepcji nie jest zbyt nieadekwatne, to możemy oczekiwać, że będziemy w stanie posłużyć się naszymi zmysłami jako istotnym składnikiem powolnego procesu odsiewania przekonań fałszywych i zastępowania ich przekonaniem, które są bliższe prawdy. Nie popełnimy chyba zasadniczego błędu nazywając to stanowisko *naturalistycznym* empiryzmem, w odróżnieniu od zwykłego empiryzmu, który omawialiśmy we wcześniejszej części tego rozdziału. Przyjmuje ono bowiem pewną koncepcję roli, jaką odgrywają zmysły w tworzeniu związków łączących nas ze światem przyrody, który nas otacza, i wykorzystuje ją do wyjaśnienia tego, jak zmysły mogą dostarczać nam świadectw. (Obszerniejsze rozważania o naturalizmie znajdziesz w punktach 5 i 6 rozdziału 9.) Stanowisko to przyjmuje jednak pewne szersze założenia - *jeśli* i *jeśli*. Wielu filozofów nie uznałoby tych założeń za oczywiste. Nie uznałoby ich na przykład filozofowie, którzy wypowiadają się sceptycznie o naszej zdolności do zdobywania rozległej wiedzy o świecie. A jeśli nasze przekonania dotyczące świata są z gruntu błędne, to, zgodnie z tym stanowiskiem, nie ulepszą ich świadectwa pochodzące z percepcji. Z całą pewnością słuszne jest jedno: żadna teoria percepcji nie mogłaby wskazać, w jaki sposób mamy dowiedzieć się prawdy, jeśli bylibyśmy zamknięci w rzeczywistości wirtualnej, przeżywalibyśmy nasze życie w świecie narkotycznych halucynacji albo bylibyśmy oszukiwani przez jakieś wyższe istoty, które dla zabawy karmiłyby nas zwodniczymi informacjami. Jeśli którakolwiek z tych możliwości odpowiadałaby prawdzie, to starając się opierać nasze przekonania na świadectwach percepcyjnych, mielibyśmy takie same szanse na to, że uczynimy je bardziej fałszywymi, jak i na to, że uczynimy je bardziej prawdziwymi.